GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspod. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252

Piątek Klotyldy i Pauli
Sobota Kwiryna
Niedziela ZIELONE ŚWIĄTKI
Poniedziałek po Zielonych Świątkach

Dziś wschód słońca o godz. 3.21 zach 19.47
Jutro „ „ „ 3.20 „ 19.48
Dziś „ księżyca „ 7·49 „ 22·43

Nr. 65 | Wąbrzeźno, sobota 4 czerwca 1927 r. | Rok VII

Na uroczystość Zesłania Ducha św.

. . . i odnowisz oblicze ziemi

Pozornie nikły był plon trzyletniej, błogosławionej pracy i okrutnej męki i śmierci Zbawiciela. Po Zmartwychwstaniu gromadzi się około P. Jezusa 500 wierzących, a świadkami chwalebnego Wniebowstąpienia jest tylko 120 wiernych. Ta garstka jest tem ziarnkiem gorczycznem, które wyda wspaniałe drzewo, którego gałęzie ocienią całą ziemię.

Pan Jezus przez Swoje życie, przez niezliczone cuda i proroctwa, a mianowicie przez Swoje Zmartwychwstanie dał niezbite dowody Swego Bóstwa i Boskiego Posłannictwa. A jednak mimo to słabą jeszcze była wiara nawet u Apostołów. Mogliby w biegu czasów znaleźć się ludzie, którzyby rozwój dzieła Chrystusowego nie chcieli przypisywać Boskiej treści nauki i Boskiej sile Zbawiciela, lecz raczej urokowi najidealniejszego i najgenjalniejszego człowieka, jakimby P. Jezusa uznawali jeżeliby Jezus widzialny na ziemi był pozostał. Aby więc objawiło się dzieło Jezusowe jako Boże, aby nikt nie mógł rozwoju Kościoła Jezusowego przypisywać uroczemu wpływowi człowieczeństwa tylko Chrystusowego, „potrzeba było, aby Chrystus Pan odszedł ze ziemi do Ojca, aby usunął ze ziem widzialną Swą postać, pozostając jednak między nami niewidzialnym sposobem w Sakramencie Miłości. Dzieło Jezusowe niewidzialnym sposobem rozwijać, umacniać, podtrzymywać i do wspaniałego zwycięstwa prowadzić miał Duch Święty, którego zesłanie P. Jezus wielokrotnie Apostołom przyrzeka. Zgodnie z zapowiedzią Chrystusa Pana Duch Św. zstępuje na maleńki Kościół P. Jezusa widzialnym sposobem w postaci ognistych języków i pozostaje, aby rozbudować królestwo Jezusowe i dać świadectwo Bóstwu Pana Jezusa aż do końca czasów.

Cudownie wspaniałem okazuje się zaraz działanie Ducha Św. Przeistacza On prostaczków w poważnych mężów, bojaźliwych w bohaterów, nieumiejętnych w największych mędrców, których nauce i sile dowodów oprzeć się nie zdolają podziwiani mędrcy tego świata, przemienia ludzi słabej wiary w płomiennych wyznawców Chrystusa Boga-człowieka; słabych umacnia tak potężnie, że niestrudzeni i pełni zapału przebiegają wielkie kraje, by wszędzie głosić Jezusa Ukrzyżowanego. Cudowną moc i władzę przelewają Apostołowie na wierzących i na swych wybranych uczniów przez wkładanie rąk i modliwę udzielając im Ducha Św., który im był dany. Jak szum gwałtownego wiatru, który zwiastuje zstąpienie Ducha Św., rozchodzi się cudowna Jego działalność za pośrednictwem Apostołów i ich następców. Jak wicher wstrząsa i oczyszcza powietrze, tak działanie Ducha Św. przez Apostołów wstrząsa skamieniałe dusze, orzeźwia i odnawia strupieszały świat — odnawia oblicze ziemi. Rozchodzi się „dobra nowina o miłości, dobroci i miłosierdziu Bożem" po całym świecie mimo nadludzkich przeszkód. Podniecił szatan cały prawie świat żydowski i pogański przeciw nowej nauce, piętrzą się przeszkody, szaleje srogie prześladowanie, strumieniami leje się krew męczeńska, która staje się posiewem nowych chrześcijan. Z jednej strony szał miłości i poświęcenia się dla Chrystusa i brak wszelkich środków ziemskich, na drugiej stronie szał nienawiści, wspomagany wszystkiemi środkami ziemskiemi i piekielnemi. A pozornie słabi zwyciężają, kroczą od tryumfu do tryumfu.

I tak po wszystkie wieki się dzieje. Chrystus zawsze zwycięża i tem świetniejsze odnosi zwycięstwa przez Swój Kościół, im groźniejsze są przeszkody, im cięższa wre walka, im większe są ofiary.

A Chrystus... jak kiedyś w łódce Piotrowej podczas burzy jakby spał...., boć po pierwszych czasach potężnych cudów, które na potwierdzenie prawdy wstrząsały umysłami i sercami, nastaje długi okres znojnej pracy i walki bez widocznej pomocy Nieba. A jednak wewnętrzną tylko mocą dzieło Jezusowe rozkrzewia się i rozszerza, i ledwie czasem tu i ówdzie objawia Bóg swoją moc i potwierdza boskość Kościoła cudownemi dowodami. Rozwój Kościoła św., przetrwanie najgwałtowniejszych burz i wspaniałe Jego działanie namacalnym są dowodem, że Kościół św. jest dziełem Bożem, że Jego Założyciel i Pan musi być Bogiem, że w nim działa Moc Boża, Bóg Pocieszyciel, Duch Prawdy, Duch — Ożywiciel i Odnowiciel.

Wspaniałe owoce działania Ducha Św. w Kościele i przez Kościół św. w duszach jednostek, w rodzinach i całych narodach jawnym są dowodem Boskości Dzieła Chrystusowego.

Ludzie zatopieni w błocie pogańskiej rozpusty i zezwierzęcenia, stają się lśniącemi cnotą aniołami, strupieszali w ceremonjach żydowskich formaliści przemieniają się w płomiennych życiem świętem wyznawców Chrystusa.

Na niwie Kościoła św. wyrastają woniejące kwiaty nieznanych dotąd cnót.

Spodlone życie rodzinne przekształca się na modłę Przen. Rodziny. Moralność w życiu społecznem i publicznem wedle zasad i wzoru Chrystusa Pana przezwycięża pogańsko-żydowską niesprawiedliwość i lodowatość, a sprawiedliwość i miłość kroczą naprzód zwycięsko i torują drogę do pokoju Chrystusowego i królestwa miłości.

Potężnego działania mocy Ducha Św. przez Kościół św. doznawał też nasz naród, ilekroć gotowym był na przyjęcie łask Ducha Św.

Niestety po chwalebnem, mocą Bożą dokonanem, zmartwychwstaniu naszem nie otworzyliśmy dusz naszych Duchowi Św., raczej rozliczne stawiamy przeszkody Jego działaniu. Zatruci zgubnemi wpływami zaborczych rządów, zarażeni wojennemi i powojennemi zarazkami materjalizmu i rozwiązłości, pozwalamy między sobą zgubną rozwijać działalność apostołom piekła i rozjątrzać nienawiścią przeciwieństwa. Nie masz między nami pokoju Chrystusowego, dlatego też u nas i między nami nie może się objawiać potęga Ducha Św. Apostołowie jednomyślni byli i trwali w modlitwie — i tak przygotowani otrzymali Ducha Św.

A my w rozterce i wzajemnej niezgodzie, a nawet w nienawiści trwamy.

Jednomyślności i wytrwałości w służbie Chrystusowej nie znamy, duch tego świata, który przeciwny jest Duchowi Bożemu, panuje wpośród nas; sprzeciwiamy się Duchowi Św., bo wielu z nas zaprzecza prawdzie Bożej i hołduje żydowsko-masońskim lub sekciarskim zasadom, które wnosi się w życie nietylko jednostek, lecz też rodzin, w życie gospodarcze, społeczne i publiczne. Bóg nam dał wolną Ojczyznę, lecz my wykluczamy z niej panowanie Chrystusa. W życiu publicznem wyznajemy ustami Chrystusa, nabożeństwa i ceremonje kościelne bierzemy jako piękną dekorację uroczystości narodowych, lecz pozatem nie chcemy uznawać ani w życiu gospodarczem, ani społecznem, ani politycznem zasad Chrystusowych, nieomylnie przez Kościół katolicki głoszonych. Nasz katolicyzm często bywa li tylko odświętną szatą, pięknym strojem, lecz nie przenika i nie porządkuje naszych myśli i pragnień, nie kieruje naszem działaniem.

Usunąć musimy koniecznie przeszkody, które sprzeciwiają się działaniu Ducha Św., a objawi się potęga Jego w naszej słabości.

Parafja wąbrzeska przygotowała się przez Misję św. na przyjście Ducha Św., który w Zielone Świątki coroczne gotów nadzwyczajne zlewać dary na tych, którzy podobnie, jak Apostołowie w wieczerniku, przygotują się na Jego przyjście.

Część naszego powiatu w dniach zielonoświątecznych wita u siebie Następcę Apostołów, który przez udzielenie Sakramentu Bierzmowania sprowadzi na wielu naszych ziomków Ducha Św. z Jego darami, by umocnieni walczyli dla Chrystusa Pana i Jego Królestwa. Wszyscy wierni tych parafij, które powitają w okresie świątecznym Naszego Arcypasterza, ożywieni zostaną za Jego pośrednictwem Duchem Bożym, umocnieni i zagrzani zostaną do walki przeciw złu, do zdobywania królestwa Bożego. Uroczystego nastroju zielonoświątecznego działanie spotęgowane zostanie obecnością i działalnością Następcy Apostołów, naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza.

Ów symboliczny wicher zielonoświąteczny niech dary i łaski, jakie za pośrednictwem Arcypasterza otrzymają bezpośrednio nieliczni powiatowcy, pośrednio rozniesie na cały nasz powiat by przeistoczeni zostaliśmy i rozpaleni wiarą i miłością byśmy jedno się stali w Chrystusie przez Ducha Św.

Gdy wyciągając ręce nad pewną liczbą sprawiać będziesz na Nich Moc Ducha Św. pomnij Najczcigodniejszy Arcypasterzu, też na nas wszystkich, którzy w tych dniach nie będziemy mogli Cię powitać, abyśmy za Twem pośrednictwem uzyskali bogaty udział w darach i łaskach Ducha Świętego.

X.

W Modlitwie.

O zimną szybę, zdobną w dendryty,
Swe rozpalone czoło oparłem,
Wieńcząc je kwieciem tem obumarłem,
Którem świat cały był mi zakryty.

Zdałem się sobie duchowym karłem,
Tak byłem bólem smutku przybity,
I tylko jeszcze modłów zachwyty
Ze ściśnionego serca wydarłem.

Do Matki Boskiej cała litanja
Z serca, z ust płynie; cudne wezwania
Najgorętszego umiłowania!

Wtem, gdy przymknięte oczy otworzę,
Widzę świat, nieba ciemne przestworze,
A na niem wielką, płonącą zorzę.

Kazimierz Lubecki

Złote myśli.

Ja jako chemik, zgadzam się stanowczo z tym niezliczonym szeregiem powag naukowych, że trunki nie są rzeczywiście potrzebne, że nie przysparzają ani sił, ani wytchnienia, ani pokrzepienia.

Stanisław Szczepanowski

Wino nas rozumu i pieniędzy najwięcej pozbawia. *Ks. St. Staszic.*

Na powitanie naszego Arcypasterza w powiecie wąbrzeskim.

Witaj nam, witaj Miły Hospodynie!

Zewsząd dochodzą nas wieści jak serdecznie i radośnie wita kat. ludność swego Arcypasterza. Teraz doznaje też część powiatu wąbrzeskiego zaszczytu powitania i goszczenia Najprzewielebniejszego Arcypasterza. To też ludność tej części powiatu w szczerej radości gotuje się na godne przyjęcie swego Biskupa; a my dalsi serdeczny bierzemy udział w tej radości i z głębi duszy wtórujemy entuzjastycznym powitaniom:

Witaj nam, witaj Miły Hospodynie! Powiat wąbrzeski, do starej kulturą Ziemi Chełmińskiej przynależny, do niedawna germańsko-protestancką kolonizacją zniekształcany, przybiera po złączeniu z Macierzą Polską coraz więcej oblicze katolickie i polskie.

Dodatni postęp polskości i katolicyzmu niestety obniżają i uszczuplają ujemne wpływy wojennych i powojennych stosunków. Przeciwieństwa klasowe i partyjne walki rozbijają społeczeństwo i nie pozwalają na wytworzenie jedności katolicko-polskiej i solidarności, które nieodzownie są potrzebne.

Przychodzisz do nas, Najdostojniejszy Arcypasterzu, jako Zastępca Księcia Pokoju, jako Następca Apostołów, aby wnieść pokój Boży w sterane walkami nasze społeczeństwo i łączyć wszystkich w Królestwo Chrystusowe, abyśmy „jedno" się stali. „Pokój wam" witać będziesz, jak Chrystus Pan, Swych wiernych, o ten pokój przeobfity Króla Pokoju błagać będziesz. Oby Twe przyjście stało się zadatkiem i rękojmią tego upragnionego pokoju.

Największa część naszego społeczeństwa przygnębiona jest trudnościami gospodarczemi, a wielu niestety biedę cierpi. Przygnębienie, smutek lub nawet gorycz zatruwają dusze tak, że nawet wiara św. u niejednych się osłabiła, u innych nadzieja się zachwiała, u wielu miłość Boga i bliźniego przygasła.

W Imię Jezusa przychodzisz do nas, aby apostolską nauką wiarę św. w duszach ożywić, nadzieję rozbudzić i spotęgować, a miłość rozgrzać, serca zbolałe pokrzepić, otuchę wlać w znękane dusze, balsamem pociechy serdecznej leczyć zasmuconych. Przychodzisz do nas, aby wykrzesać św. zapał w duszach przygnębionych, hartować do św. walki i zbożnej pracy dla Królestwa Chrystusowego w nas i wokoło nas; przychodzisz do nas, by rozpalić serca św. ogniem miłości Jednej Matki Kościoła św. i drugiej miłej Matki ziemskiej — Ojczyzny.

Przychodzisz w Imię Jezusowe jako Apostoł, Arcykapłan, Nauczyciel, Pasterz i Pocieszyciel. Dlatego z głębi duszy witamy Cię, Najdostojniejszy Arcykapłanie: Błogosławiony, który przychodzisz w Imię Pańskie.



Najdostojniejszy Arcypasterzu! Jesteś Synem naszego narodu, krwią z naszej krwi, najserdeczniejszemi węzłami z nami złączony w Chrystusie Panu i Jego św. Kościele, jakoteż w Sercu Wspólnej naszej Matki — Ojczyzny.

Poprzedza Twe przyjście wieść radosna, że Twym owieczkom przynosisz w darze nietylko apostolskie dary, lecz również serce miłujące i czułe dla Kleru i Ludu. Czytaliśmy, że w dniu uroczystego Ingresu w Pelplinie szczególnie ujął Twe szlachetne Serce napis powitalny: „serce za serce". Jak tam w Twej Stolicy, tak i my tu w powieserce Ci ofiarujemy za serce, miłość za miłość, ufność za zaufanie. Dlatego witamy Cię serdecz nie — „serce za serce".

Aby jak najprędzej wszystkie owieczki, Twej arcypasterskiej pieczy powierzone, poznać i z niemi nawiązać serdeczne węzły przyjaźni, miłości i pełnego zaufania, olbrzymie podejmujesz trudy z iście apostolską żarliwością. Doceniając Twe ofiary dla dobra owieczek Bożych ponoszone, witając Cię z wdzięcznością dziękujemy staropolskiem „Bóg zapłać".

Łącząc nieudolne nasze modły z Twemi apostolskiemi prośbami my wdzięczne Twe dzieci błagamy Boga, aby przeobfite zlewał błogosławieństwo na Twe Apostolskie prace, by hojnie Cię wynagradzał za Twe ofiary i trudy, by długo nam Cię zachował przy czerstwem zdrowiu i pozwolił Ci oglądać bujny plon zbożnej Twej pracy, by Niebieski Arcykapłan sprawił, abyś osiągnął w całej pełni szczytny cel Twych pragnień, aby Królestwo Chrystusowe zakwitło w powierzonej Ci owczarni Bożej, aby wszystkie owieczki skupiły się około Ciebie i radośnie słuchały Twego głosu, by za Tobą posłuszne i karne szły na Boże pastwiska, by wszyscy zjednoczyli się w miłości Chrystusowej, by też ci, którzy jeszcze z dala stoją lub poza zagrodą Bożą, przyłączyli się do Twej owczarni, aby na naszem Pomorzu stała się „jedna owczarnia i jeden jej Pasterz".

Witając Cię, Najprzewielebniejszy Arcypasterzu, na progach naszego powiatu, najserdeczniej pragniemy być wyrazicielami uczuć wdzięczności i miłości Kleru i Ludu katol. całego powiatu. Składamy Ci hołdy najgłębszej czci i wdzięczności, miłości i ufności, a ślubujemy Ci niezłomną wierność i posłuszeństwo.

Wyrazem tychże uczuć niech będą starożytne słowa powitalne:

Witaj nam, witaj Miły Hospodynie!

Redakcja, Wydawnictwo i Czytelnicy
Głosu Wąbrzeskiego.

Stanisław Jasiński.

Refleksje i światła.

Z okazji sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, nie od rzeczy będzie, nim przystąpimy do głębszego studjum o Nim, zaopatrzyć wstęp nasz, w cząstkę spostrzeżeń i opinji co do czasu i miejsca sprowadzenia Prochów uwielbianego Wieszcza i co do wyrazu, jaki dano temu w r. 1904, w listach do Czytelni Akademickiej w Krakowie. Jak wiadomo, w trzy lata później ówczesny gospodarz katedry Wawelskiej, Książę biskup krakowski, Kardynał Kniaź z Kozielska Luzyna sprzeciwił się pochowaniu zwłok Słowackiego na Wawelu! Lecz w r. 1904 między innemi pisano: „Uważam — pisał **Lucjan Rydel** — że na całem terytorjum polskiem, jest jedno tylko miejsce Słowackiego godne i Jemu przynależne: obok Mickiewicza na Wawelu. Jeśliby miano sprowadzić Jego kości z Francji na to tylko, żeby Go degradować sąsiedztwem z pisarzami niższego rzędu na Skałce, to wyznaję otwarcie, że do tego nie przyłożyłbym ręki. Skoro nie wszyscy jeszcze wśród dzisiejszych starszych pokoleń zrozumieli wielkość Słowackiego i stawiliby opór przeciw grzebaniu Go na Wawelu, to lepiej poczekać... Słowacki z każdym dziesiątkiem lat rośnie w oczach. On ma czas i może poczekać, aż Mu przyznanem będzie miejsce należne i godne. W przedpokoju narodowej sławy miejsca dla Niego niema.

Jan August Kisielewski pisał:... wstydem jest dla narodu sprowadzać zwłoki ducha wolnego do swoich więzień: Oto jest niestety — mój udział w hołdzie dla naszego Genjusza"...

W tym samym czasie Z. Miłkowski pisał z Zurychu:

„Godziwości sprzeciwia się wypowiedziana przez wielkiego nieboszczyka wyraźnie wola: niewracania do Polski w niewoli.

Czy nie jego to słowa, że... „woli tutaj (na obczyźnie) konać, niż iść na obrożę, bo woli zamiast hańby... pić czarę rozpaczy"?

Nie chciał amnestji za życia. Cóż spółziomków jego upoważnia do dawania mu amnestji po śmierci?... I to jakiej — czy pewnej?

Nie koniecznie z godziwością zgadza się absolutna niemożność zaręczenia, że się Kraków nie dostanie w ręce Prus albo Moskwy, które w gorliwości swojej niszczenia wszystkiego co polskie, nie sprofanują podziemi wawelskich i skałeckich i nie powyrzucają z nich kości królów, wodzów, wieszczów naszych na gnoisko. Nie sposób też zaręczyć, że Austrja dziś tak nadzwyczajnie, dzięki naciskowi potrzeby, na Polaków łaskawa, nie ulegnie jutro naciskowi tej potrzeby, która jej do r. 1859 Galicję forsownie germanizować, a w r. 1846 rzeź tarnowską urządzić i zamek królewski na koszary obrócić kazała.

Zaręczcie, że to rzecz niemożliwa?

Nie godziwiej, że kości naszych Lelewelów, Słowackich, Chopinów, znakomitych Knaziewiczów, Niemcewiczów, Mochnackich, Zaleskich i innych w spoczynku dotychczasowym pozostawić, a pamiętać o nich.

Pamiętania potrzebują np.: grobowiec Kościuszki w Zuchtwil i mauzoleum z sercem Jego w Rapperswilu. To ostatnie więcej cudzoziemców niż Polaków ściąga. Zasługiwałoby ono na to, ażeby Polacy, tylu znakomitych posiadający artystów, pomyśleli o urządzeniu odpowiednio szwankującego pod względem artystycznym schronu dla tego serca pięknego i o ustanowieniu dla składania hołdu tej relikwji patrjotycznej pielgrzymki. Przypominałoby to światu ucywilizowanemu sprawę polską... nie bez pożytku.

Sprowadzania zaś zwłok — jakie są następstwa?... Manifestacje jednorazowe, zapadające prędko w ciszę głuchą. W ciszy rozpoczyna się i ciągnie przesuwanie się pojedyńczo lub w gromadkach turystów, poprzedzanych przez przewodników, wykrzykujących:

— Oto grobowiec (czy trumna) Adama Mickiewicza, wielkiego poety, autora „Ody do młodości"...

— Oto grobowiec (czy trumna) Lucjana Siemieńskiego, wielkiego poety, feljetonisty „Czasu". I. t. d... I. t. p.

Przy którejś z trumien słyszeć się da niekiedy:

— A!...

I tyle.

Będzie się to odbywać mogło póty, póki albo Moskale lub Prusacy Krakowa nie opanują, albo obecna, nadzwyczajna łaskawość austrjacka nie zmieni się na znaną, srogą niełaskawość.

Będzie to tak szło, niosąc ze sobą niemałą szkodę moralną tem, że wzwyczajanie się ogółu do uważania stanu rzeczy w kraju za stan normalny, wszczepiać będzie w umysły przekonanie, iż urządzanie dla wielkich ludzi manifestacyj pośmiertnych czyni zadość patrjotycznym względem Ojczyzny, obowiązkom i uwalnia od pracowania dla niej. Bo i jakże!... Wolno nam mówić uczyć się, sądzić, modlić i stroić po polsku: cieszymy się zwoływanemi od czasu do czasu Sejmami polskiemi; pozwalają nam na sprowadzanie zwłok takich, jak Mickiewicz, Kraszewski, Lenartowicz, Słowacki, buntowników; czegoż nam więcej potrzeba?!"....

O! trzeba dużo więcej.

Polska nie zamyka się w jednej z dzielnic rozbiorowych. Praca dla niej nie ogranicza się Polską samą, ani nawet Europą. Państwa polskiego — Ojczyzny naszej żywot dziejowy zaznaczył się w świecie szeroko. Spółbracia nasi w Ameryce wszędzie, gdzie się w liczniejsze skupiają gromady, bohaterom polskim, co o wolność amerykańską walczyli, wznoszą pomniki, przypominające Amerykanom Polskę i niedające wychodźctwu polskiemu o Ojczyźnie, o światowej wartości jej, o obowiązkach dla niej zapominać. Mamyż my Europę ze świadczącym o cywilizacyjnej i politycznej przydatności Polski grobów ogałacać i zwłokami znakomitości naszych, trumny z zagranicy do niemającej prawa ani polską ani wolną mianować się, dzielnicy Ojczyzny nasze sprowadzać i chować..

Nie!... o! nie... Nie przystoi nam podobna „z losem zgoda".

Tak pisał Z. Miłkowski. Dziś w wolnej Ojczyźnie te same strofy brzmiałyby inaczej, a serce członka rządu narodowego, promieniałoby szczęściem...

W styczniu 1904 r., w porozumieniu się ze Stanisławem Witkiewiczem, pisał projekt Henryka Sienkiewicza, który pisał: „Jeśli Słowacki nie mógłby być pochowany na Wawelu — to mojem zdaniem należy albo sprawę odłożyć do dalszych czasów, albo zdobyć się na śmiałą myśl i wybrać dla niego który ze szczytów tatrzańskich. Byłby to grobowiec samotny, ale godny Słowackiego."

Myśl ta, zrodzona w głowie znakomitego pisarza nie dawała mu widocznie spokoju, kiedy już drugiego dnia, wysyła drugi list do Krakowa: „Pragnąłbym — pisze w nim Sienkiewicz — dodać kilka słów do wczorajszego listu, albowiem coraz bardziej stanowczo dochodzę do przekonania, że jeśli nie Wawel, to tylko który ze szczytów tatrzańskich. Myśl ta powinna być koniecznie wzięta pod rozwagę z tej przyczyny, iż trudno jest pomyśleć coś, coby bardziej odpowiadało ogromowi poezji i duszy Słowackiego. Gdyby on sam wybierał sobie grobowiec, wybrałby prawdopodobnie taki — wśród chmur i samotnych szczytów".

Na szczęście zmieniły się stosunki, zmieniły się czasy i ludzie — naród wprowadzi zwłoki Króla Ducha i Najwyższego Mistrza swego Słowa do Wolnej Ojczyzny, do Pateonu sławy, między groby królewskie...

Przyjdź Duchu Święty...

„Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
Zwól, by był przez Cię poznan Syn,
Zwól w Tobie Swiatłość świata dać,
Zwól z wiarą wieków podjąć czyn!...“
(Stanisław Wyspiański).

W jakże odmiennych warunkach Polska obchodzi dziś to cudowne święto Zesłania Ducha Swiętego...

W wolnej wielkiej Ojczyźnie rozpościera się lot myśli polskiej, a z nią wznosi się jeden olbrzymi zew, gdzieś z nad lazurowych fal Bałtyku, od starożytnych polskich osad, poprzez bastjony Wisły, od Karpat aż do siedzib rumuńskich, o szczęście Ojczyzny, o Ducha Swiętego w niej...

A może nigdy tak gorąco i tak mocno nie było Go nam trzeba, jak dziś właśnie, gdy stanowimy własne swoje prawa, gdy gasną w naszych oczach światła przeszłości uznawane jeszcze niedawno za wieczyste, gdy marnieją prawdy, które uważaliśmy za niewątpliwe...

Przyjdź Duchu Swięty... Niechaj zyska wiarę naszą w dobrą wolę „zwól z wiarą wieków podjąć Czyn!...“

Bo coraz większe uczucie żalu wzmaga się w społeczeństwie, bo dzielą nas waśnie i niezgoda, bo wątli się nasza energja państwowa twórcza...

O przyjdź Duchu Swięty, by w Tobie światłość Ojczyźnie dać!....

Senat, Sejm i Rząd — ten Polski Synhedrjon wypowiada się i... myli się... Synhedrjon bywa omylny.. Ustawodawstwo nasze nie po tej idzie drodze, po jakiej iść powinno, polityka żarłocznych egoizmów, zagraża wszystkiemu, co jest naszem istotnem i nieskończenie ważnem prawem...

Bezrobocie mimo zapewnień o jakiejś istniejącej pracy, mimo kosztownych biur pośrednictwa pracy“ i „państwowego urzędu emigracyjnego — wcale się nie zmniejsza. Wywóz ludzi polskich na tysiączne partje do Brazylji, zakrawa na grozę klęski. Przecież mamy własne obszary emigracyjne i to niezwykle dogodne, bo tuż obok rodzinnych położone pielerzy: wschód. Niedawno ogłoszona statystyka obznajmiła nas jakie niesłychane zadania otwierają się przed Polską pod tym względem na wschodnich Kresach państwa. Wschodnie nasze ziemie są tak rzadko zaludnione, że gdy przemysłowy Sląsk upodobniony najbardziej do stanu rzeczy w zachodniej Europie, liczy na obszarze kil. kw. 146 głów, to taka np. ziemia kresowa, jak województwo poleskie tylko 25 dusz. Można sobie wyobrazić, jak nieprzeliczone można tam osadzie masy ludzi, jak olbrzymiej tam potrzeba pracy, energji i liczby rąk roboczych, zwłaszcza, że nie wiele więcej są zaludnione i inne nasze obszary kresowe na wschodzie Rzeczypospolitej. Lud nasz jest wybornym żywiołem kolonizacyjnym i doskonałym pionierem kultury, czego wymowne dowody złożył na drugiej półkuli ziemi. Chłop nasz, który potrafił karczować lasy brazylijskie tembardziej okaże się zdatnym do przygotowania kulturze wschodnio-kresowych ziem Polskich, gdzie warunki bytu są bardziej zbliżone do naszych. Do Polski należy jeden z najrzadziej zaludnionych krajów w Europie — Pińszczyzna. Tam gdzie w niej żyje dziś 30 ludzi, może przy stosownym nakładzie pracy i techniki, wyżyć sto kilkadziesiąt. Mamy się gdzie rozpościerać! Mamy przed sobą zadanie, mogące pochłonąć energję całych pokoleń. Możemy się zasłużyć cywilizacji. Możemy powiększyć ojczyznę, nie rabunkiem i cudzą krzywdą, lecz przyrobieniem ziem pustych, dzikich, nieużytych dziś, a zdolnych do uprawy. Ale oprócz słabej i wolno prowadzonej akcji tworzenia wojskowych osad rolnych na Kresach, o których aby cośkolwiek wogóle usłyszeć, trzeba dobrze słuch natężyć — cóż się robi na poleskiem pustkowiu i innych pustkowiach? Czy zainteresowuje się temi sprawami opinja publiczna? Czy przygotowuje się materjały psychiczne i fizyczne do przyszłej budowy? Nie — nic z tego.

Mamy wielkie prawa i równie wielkie interesy na Pomorzu, mamy kwestje rozszerzenia polskiego brzegu morskiego — to się w tym kierunku robi? Czy ujawnia się tu nam błędy polityczne? Czy kwestja ta nie budzi w nas zgryzot sumienia i wstydu przed pokoleniami? Czy odzyskany skrawek naszego morza traktujemy jak trzeba, jak tego wymaga rozkwit i potęga Polski? Czy zakładamy odpowiednie fundamenty w psychice narodu, skrzesławionej przez długoletni brak pełnych warunków życiowych? Czy wpajamy w świadomość polityczne myślących mas polskich, w poczucie zwłaszcza wchodzącego w życie młodego pokolenia to święte przeświadczenie, że Polska z odzyskaniem własnego państwa powraca do swej przyrodzonej roli na wodach bałtyckich? Czy utrwala się w zbiorowej świadomości narodu poczucie konieczności jak najskrupulatniejszego wyzyskania wybrzeża morskiego jakiem już rozporządzamy i że prawa nasze są bez porównania rozleglejsze od tych co posiadamy?

Nic z tego.

Pomorze patrzy na macierz swoją z uczuciem słusznego żalu...

Że pominiemy szereg innnych aktualnych i zasadniczych spraw, domagających się rozwiązania — to dla braku miejsca, ale wrócimy jeszcze do niej...

Senat i Sejm traci dla nas wartość praktyczną, a klucz do tej zagadki, dlaczego tak jest, a nie inaczej, dlaczego w ognisku naszego życia państwowego brak rzetelnych sił i zdrowia, **to w polityce stronnictw**, gdzie czerwoni i biali socjaliści i wszech polacy, umiarkowani w robocie i umiarkowani we wrzaskach, wszyscy jak się oni tam nazywają i na jakichkolwiek stołkach Sejmu czy Senatu, rządu czy samorządu siedzą, rwią się jak psy, o niezawodny sposób uszczęśliwienia Polski, według tego, lub jinnego fasonu partyjnego, a na taki drobiazg ak realne tworzenie życia, nie mają czasu!..

Tymczasem w kraju coraz smutniej, coraz większa depresja, coraz więcej uraz i coraz większy rozdźwięk...

Tymczasem, gdzieś daleko na plemiennej ziemi naszej lęborskiej, nad odwiecznem lechickiem białem morzem, gdzie się niegdyś rysowały początki naszej Ojczyzny, gdzie wznoszą się starożytne polskie osady, o ludności rdzennie i odwiecznie polskiej; gdzieś na skrawkach Sląska, Spiżu i Orawy, na Mazurach i Warmji — jęczy w niewoli miljon Polaków...

O przyjdź Duchu Święty, by w Tobie Światłość Polsce dać!...

„Uśmierz burze i złą dolę wraz,
Znijdź prawy Władca — Boży Syn,
byś myśli godne wzbudził w nas
„Zwól z wiarą wieków podjąć czyn...“

Stanisław Jasiński.

Zielone Swięta.

Pośród trzech największych świąt żydowskich w których żydzi licznie napływali do świątyni jerozolimskiej, drugiem było t. zw, święto tygodni Obchodzone 50 dnia po świętach Paschy. W początkach swych było ono świętem dziękczynnem na zakończenie zbiorów, później nieco obchodzono go na pamiątkę prawodawstwa na górze Synai. — Podczas tego tedy święta, zwanego też świętem pećdziesiątego dnia, gdy tłumy żydów zgromadziły się w Jeruzalem, a był to również piećdziesiąty dzień od Wniebowstąpienia Chrystusa, dokonało się zesłanie Ducha Świętego na Apostołów. Stosownie do polecenia Jezusa Apostołowie z garstka wiernych zgromadzili się w wieczerniku na modlitwę i tam oczekiwali zapowiedzianego Pocieszyciela.

Wśród wielkiego szumu wiatru ukazały się ogniste języki, jako symbol daru języków i opadły na zgromadzonych. Apostołowie poczęli przemawiać do pielgrzymów, pochodzących z najrozmaitszych krajów, własnym językiem, a przytem wewnętrznie takiej doznali odmiany, że już bez obawy głosili naukę Zbawiciela, mężnie występując w obronie praw swojego Mistrza i nie lękając się ni męki ni śmierci.

Szczególnie mowa Piotra Apostoła wywiera głębokie wrażenie na słuchaczach liczba wiernych wzrasta do 3000 dusz i w ten sposób dokonuje się już ostatecznie założenie Kościoła, którego rozszerzeniu po wszystkich krajach i narodach służy otrzymany przez Ducha św. dar języków.

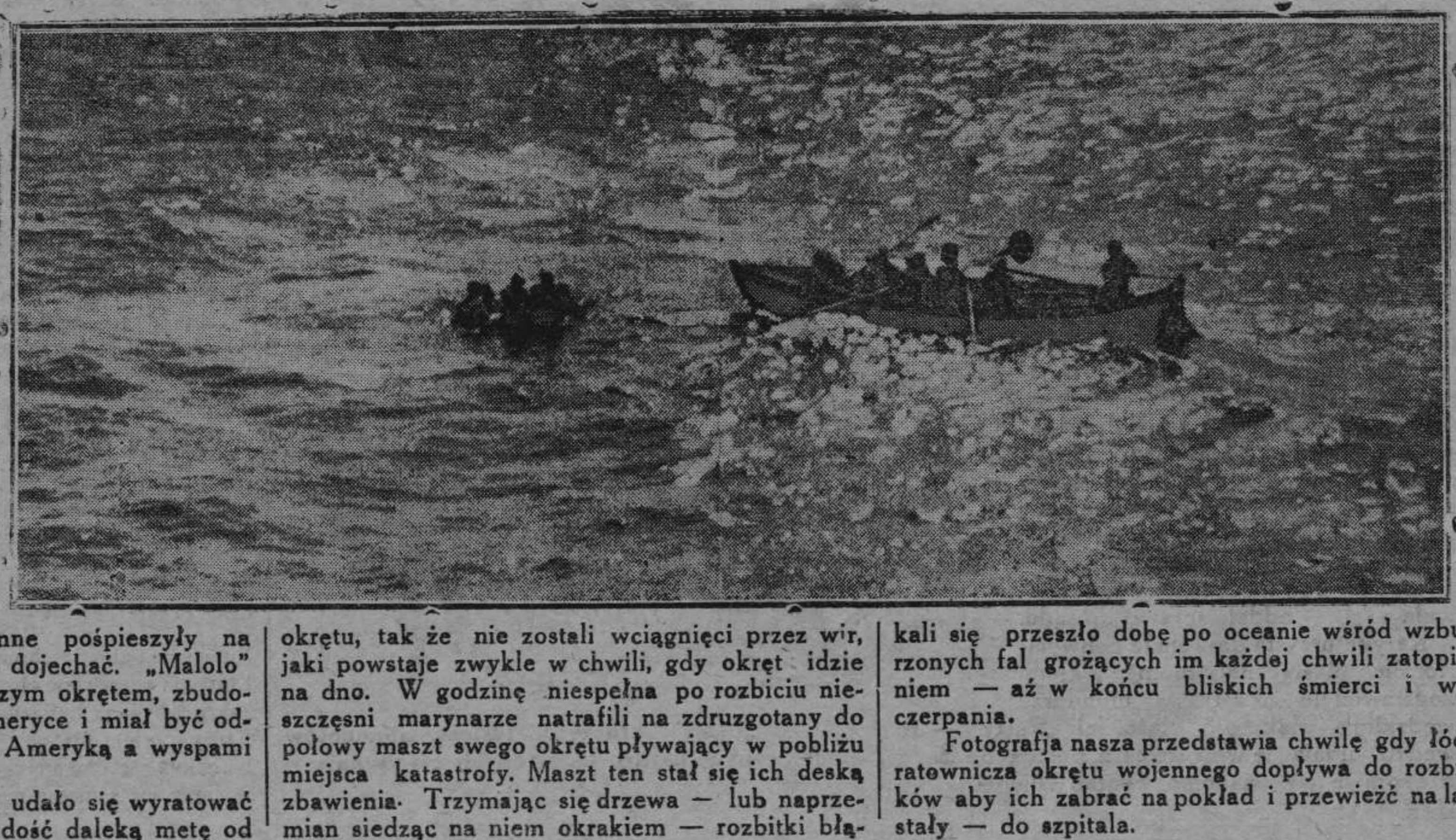
Zielone Świątki jako pamiątka Zesłania Ducha św. istnieją w Kościele, jak świadczy Orygenes, już w III-cim wieku.

Podobnie jak wigilja Wielkiejnocy tak i wigilja Zielonych Świątek była specjalnie poświęconą dla udzielania chrztu św. Od czasu śrei dniowiecza datują się najrozmaitsze zwyczaje złączone z tym świętem. Kościoły i domy zdob, się zielenią; na stropie kościoła umieszcza się w niektórych okolicach gołębie jako symbol Ducha św., a rzucanie ognistych kul, praktykowane na południu, ma reprezentować języki ogniste.

Kościół obchodzi to trzecie największe święto roku kościelnego, bardzo uroczyście. W wigilje obowiązuje post ścisły, a samo święto ma tak zwaną oktawę, czyli trwa w nabożeństwach kościelnych przez osiem dni.

Obowiązkowem dla katolików były dawniej dwa dni świąt, t. j. niedziela i poniedziałek, obecnie święto poniedziałkowe jest tylko świętem kościelnem, niema tedy obowiązku wysłuchania Mszy św. i wstrzymania się od robót służebnych.

KATASTROFA NAJWIĘKSZEGO OKRĘTU



Nowy Jork Amerykański okręt „Malolo“ linji Matsen, który wyjechał w podróż próbną najechał na wysokości Nowej Anglji na oceanie Atlantyckim, norweski statek ładunkowy „Jacob Christensen“. Przyczyną zderzenia się, była niezmiernie gęsta mgła. Okręt amerykański wysyła rozpaczliwe wołania o pomoc zapomocą radja. Wedle wiadomości, które skąpo napływają, woda przykryła już oddział z maszynami na wysokości czterech stóp. Na okręcie niema pasażerów, natomiast 310 ludzi załogi. Okręt nie był jeszcze oddany linji Matsen.

Okręty „Mauretanja“ „Prezydent Roosewelt“ i inne pośpieszyły na pomoc, ale nie będą mogły dojechać. „Malolo“ był największym i najszybszym okrętem, zbudowanym kiedykolwiek w Ameryce i miał być oddany do służby między Ameryką a wyspami Hawajskiemi.

Niektórym marynarzom udało się wyratować z rozbicia — odpłynąć na dość daleką metę od okrętu, tak że nie zostali wciągnięci przez wir, jaki powstaje zwykle w chwili, gdy okręt idzie na dno. W godzinę niespełna po rozbiciu nieszczęśni marynarze natrafili na zdruzgotany do połowy maszt swego okrętu pływający w pobliżu miejsca katastrofy. Maszt ten stał się ich deską zbawienia. Trzymając się drzewa — lub naprzemian siedząc na niem okrakiem — rozbitki błąkali się przeszło dobę po oceanie wśród wzburzonych fal grożących im każdej chwili zatopieniem — aż w końcu bliskich śmierci i wyczerpania.

Fotografja nasza przedstawia chwilę gdy łódz ratownicza okrętu wojennego dopływa do rozbitków aby ich zabrać na pokład i przewieźć na ląd stały — do szpitala.

Misja św w Wąbrzeźnie.

(Dokończenie.)

Wstrząsający wypadek nieszczęśliwy nie wpłynął ujemnie, raczej dodatnio na dusze, boć był wyraźnem potwierdzeniem upomnienia Zbawiciela: bądźcie gotowi.... nie wiecie ani dnia, ani godziny. Tłumy pobożnych słuchaczów nie zmniejszały się, raczej powiększały. Konfesjonały bywały oblężone aż do późnych godzin wieczornych.

Zakończenie Misji św. odbyło się uroczystym sposobem we wtorek wieczorem. Młodzieńcy przenieśli piękny dębowy krzyż — **podarek misyjny** — w procesji na przeznaczone miejsce. Ojciec Misjonarz poświęcił krzyż i włożył odpusty misyjne. Po wzruszającem i wstrząsającem kazaniu nastąpiła procesja z Najśw. Sakramentem i uroczyste Te Deum.

Skończyły się błogosławione dni nadzwyczajnej łaski Bożej. A jaki plon wydała ta siejba Boża? Liczebnie plon przedstawia się wspaniale. Urząd parafjalny informuje nas, że podczas Misji św. wydzielono 11,000 Komunji św. Kartek oddanych policzono okrągło 5,700. Wielu nie oddawało kartek — niewiadomo dlaczego nie zastosowali się do zarządzenia proboszcza, boć przecież chodziło tylko o stwierdzenie ilu parafjan skorzystało z Misji św. Gdy doliczy się przypuszczalną liczbę tych, który bez kartek spowiedź misyjną złożyli, można wnioskować że tylko niewielu parafjan pozostało obojętnemi i w zgardzili tą nadzwyczajną łaską Bożą. Żal nam tych ludzi! — pożałują swego niedbalstwa lub nawet złej woli po niewczasie.

Wstyd to dla nich tem większy, jeżeli się waży, że liczni wierni nietylko z sąsiedzkich, lecz nawet z dalszych parafij korzystali z Misji św. Niestety znaleźli się w parafji nawet ludzie t a kiej złej woli, że złorzeczyli Misji św., Ojcom Misjonarzom, a ciężkie obelgi na nich rzucali. Nie dziw, że niejednych, których szatan zupełnie omotał, widok obfitego żniwa Bożego do wściekłości szału doprowadzał. Szatan chce mieć także swoje żniwo; było ono nikłem i nieznacznem w porównaniu z wielkiem żniwem Bożem.

Dzięki serdecznie Tobie, zacny Proboszczu za to, żeś sprawił parafji tak sutą ucztę duchowną; dzięki Ci za trudy, kłopoty i zmartwienia któreś ochoczo podejmował i cierpliwie ponosił dla świętej sprawy. Wszyscy ci, którzy z Boskiej kąpieli misyjnej wyszli oczyszczeni, orzeźwieni i umocnieni, w kornych modlitwach błagać będą dla Ciebie o obfitość łask i błogosławieństwa.

Dzięki serdecznie księżom proboszczom i wikarjuszom, którzy dbali o dobro dusz, śpieszyli do Wąbrzeźna, aby w konfesjonale dopełniali misyjnego dzieła odrodzenia duchowego.

Najgorętsze podziękowanie składamy Ojcom Misjonarzom, którzy niestrudzenie pracowali na ambonie i w konfesjonale. Towarzyszą im na dalszą pracę nasze życzenia, by obfity plon zbierali i nasze modlitwy, by Dobry Pasterz przeobfitą dał im nagrodę.

Dziękujemy tym wszystkim, którzy jakimkolwiek sposobem przyczyniali się do uświetnienia i wspaniałego przebiegu św. Misji.

Żywimy głebokie przekonanie, że Misja św. naprawiła dużo w naszej parafji, że usunęła dużo złego, że zniszczyła niejedno zgorszenie.

Misja św. dla tysięcy stała się dobrym początkiem odrodzenia się i odnowienia w Chrystusie Panu, — lecz tylko dobrym początkiem, który ma zacząć wydawać owoce w życiu jednostek i rodzin, w życiu prywatnem i publicznem aby Chrystus Pan królował między nami i w nas, Nie dosyć, by Chrystus Pan zakrólował w duszach jednostek i rodzin, — nie dosyć! My wszyscy, którzyśmy Jego królowaniu się poddali, z zapałem i stateczną energją działać winniśmy, aby Jego królewskie panowanie ugruntowało się także w naszem życiu, gospodarczem, społecznem i publicznemy. Wskażem na kilka tylko zadań, które my wierni słudzy Jezusa Chrystusa natychmiast podjąć i przeprowadzić musimy.

1. Z niezłomną energją domagać się będziemy, aby zamknięte zostały wszystkie jaskinie zgorszenia i zepsucia moralnego. Wszystkie nasze towarzystwa i bractwa publicznie je piętnować i stanowczo winny domagać się u odp. instancyj energicznego wkraczania i usuwania zgnilizny.

2. Z całą stanowczością zwalczać i zapobiegać winniśmy wałęsaniu się młodzieży wieczorami i nocami po ulicach, boć wiemy, że tam się lęgnie zepsucie i zgorszenie.

3. Wszystkie towarzystwa i bractwa wraz z wszystkiemi ludźmi dobrej woli winny podjąć stanowczą walkę przeciw b e z w s t y d o w i w ubraniach, zabawach i tańcach. Żadnych ustępstw i kompromisów robić nie wolno. Na wieczorki czy prywatne, czy publiczne i na zabawy bezwstydu dopuszczać nie wolno.

Stańmyż się wreszcie energicznemi i w zaproszeniach zaznaczajmy, że wymagamy przyzwoitego i skromnego stroju — i że bezwstydne sposoby tańczenia stanowczo są zabronione i niedostosowanie się spowoduje niedopuszczenie lub wydalenie.

Towarzystwa i bractwa niech wyłonią ze siebie Komitet walki przeciw zepsuciu, zgorszeniu i obrony moralności.

4. Polecałoby się utworzyć Komitet Opieki nawychowaniem dzieci i młodzieży, któryby roztoczył opiekę nad zaniedbaną lub wykolejoną dziatwą i młodzieżą.

5. Wydział wszystkich Organizacyj, które stoją na stanowisku katolickiem winien celowo działać w tym kierunku, aby uzgadniać pracę społeczną, zapobiegać niezdrowej konkurencji, zażegnywać niesnaski, a skupiać do zbożnej pracy. Gorszące kłótnie i awantury, niegodne osobiste porachunki i t. d. powinny być uniemożliwione. Wydział powinien wyłonić stały honorowy Sąd polubowy, któryby zachodzące zatargi łagodził i zwaśnionych do pojednania się i zgody doprowadzał. Wydział czuwałby, aby szkodnicy społeczni nie mogli uprawiać szkodliwej dla ogółu działalności.

Otóż kilka myśli, podajemy jako najbliższe nasze zadania pomisyjne, których szczegóły które niezwłocznie należy opracować, aby Misja św. także w życiu społecznem i publicznem praktyczne wydała skutki. U c z e s t n i k.

„P A S T A"



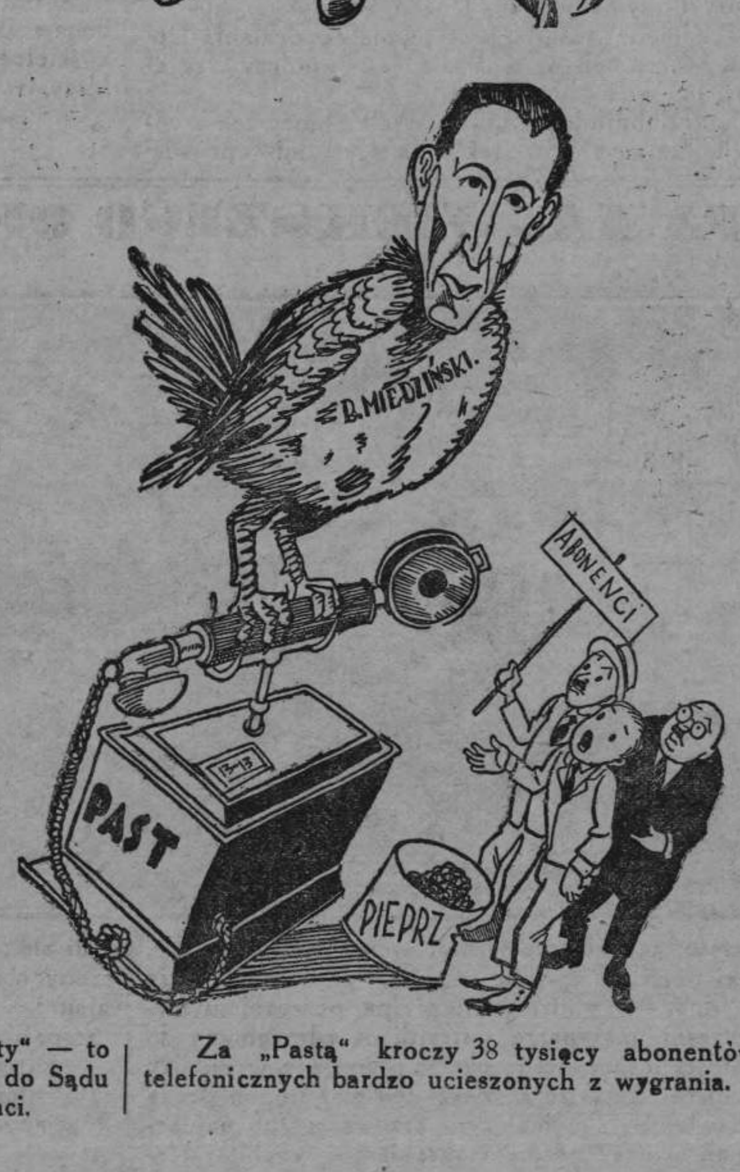
Na jakie kawały nie biorą się nasi potentaci finansowi, aby tylko zdobyć jak największej grosza. Poprostu niema takiej kombinacji, którejby nie próbowano zastosować dla wyciśnięcia ostatniej krwi z biednego narodu, który jakoś cierpliwie wszystko znosił — ale tylko do czasu — dopóki się miarka nie przebrała.

Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna — popularnie nazwana „Pastą" — dopóty ssała swych warszawskich i łódzkich klijentów — dopóki nie wymyśliła „liczników" klijent dla którego telefon jest narzędziem niezbędnem — cierpliwie znosił wszystkie podwyżki abonentu telefonicznego — ale kiedy „Pasta" wymyśliła kontrolę prowadzonych rozmów — wszędzie zawrzało.

— „Jakto? — powiada biedny klijent to ja nieraz muszę po 20 razy dzwonić zanim się dodzwonię i uzyskam połączenie właściwe — a tu mi każą za każdą taką „niewłaściwą" rozmowę płacić? Bo przecież licznik będzie się obracał za każdym razem jak wezmę słuchawkę — ale ile razy telefonistka mnie połączy fałszywie — tego licznik nie zanotuje.

Jednem słowem klijentela się zbuntowała — i — oddała sprawę do sądu.

Karykaturzysta doskonale uchwycił w formie plastycznej moment, kiedy przedstawiciele „Pasty" w mundurze szwedzkim (większość właścicieli „Pasty" — to szwedzi) udają się w asyście i z pompą do Sądu gdzie sprawę jak wiadomo wygrali klijenci.



Za „Pastą" kroczy 38 tysięcy abonentów telefonicznych bardzo ucieszonych z wygrania.

Z nieznanych utworów Juljusza Słowackiego.

Od p. Stanisława Jasińskieg z Kołatu otrzymujemy następujące godne uwagi pismo:

Szanowny Redaktorze!

W r. 1904, Prof. Józef Tretiak ogłosił po raz pierwszy w jednodniówce ku czci Juljusza Słowackiego nieznany utwór Słowackiego, odnaleziony w autografie „Agezylausza", wpisany przez poetę w trzech strofach przedziwnie pięknych, ułożonych widocznie w ciągu pisania tego dramatu — a jak przypuszcza znakomity profesor — wywołane jakiemś wspomnieniem z podróży na Wschód. Myśl zawarta w ostatniej strofie, zostaje w związku ze słowami listu poety do matki, z d. 28 lipca 1843 r., gdzie mówi on o swoim duchu, że „już długo musi na świecie żyć, bo wiele sobie instynktownie przypomina z dawnych żywotów", a także w związku z tem, co Michał Bodzyński mówi o Słowackim w swoich „Wspomnieniach".

Przepiękny ten wiersz wart zawsze powtórzenia, to też celem rozpowszechnienia tu go podaję:

Smętek! smętek... Widziałem nad Koryntu czołem
Rannę tęczę — słyszałem brzęk błękitnej fali
Tam, gdzie Agis miłości pierwszej Apostołem
Stanął... widziałem chmurny, mroczny Larnas w dali,
Jako ptaszkowie z miejsca na miejsce przenośni
Czułem w locie, że serce uderzyło głośniej...

Niby dziewczęta nasze... na wybitym toku
Zmiatały w czarne kopce — rodzynek granaty.
Kilka kolumn koryndckich — w przesrebrnym obłoku
Morskiej pary... w kamienne rozwiniętych kwiaty
Świadczyło... o Dyanny srebrzystej uczczeniu:
Choć czyste bóstwo — serce nie było w płomieniu.

Nie wiem... ale w tych miejscach był wdzięk niewidzialny,
Który na ustach moich ciągłą pieśń zaczynał,
Jak gdybym ja był jeden głos dawny chóralny,
Który o wielu dźwiękach już zapominał
I z wielą się głosami bratnimi rozłączył,
A teraz już samotny przyszedł — aby skończył.

Wycieczka prawników rumuńskich w Warszawie



Niedawno temu przybyła do naszej stolicy wycieczka prawników rumuńskich przybyłych specjalnie celem zapoznania się ze stosunkami, jakie panują w Polsce — oraz dla porównania więziennictwa i systemów postępowania prawnego u nas — z systemami i więziennictwem rumuńskiem. Cała wycieczka ma charakter turystyczno — naukowy.

Fotografja nasza przedstawia chwilę przybycia prawników rumuńskich na dworzec warszawski. Powitanie gości przez sfery prawnicze polskie było nadzwyczaj serdeczne i gościnnie — jak to wnosić można z uśmiechniętych radośnie twarzy polaków i rumunów — oraz z kwiatów będących przecież symbolem — sympatji i przyjaźni.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków w Radzynie.

W uroczystości tej wzięły udział wszystkie organizacje okręgu pomorskiego. — Uroczyste nabożeństwo. — Wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych. — Defilada. Wspólny obiad. — Koncert. — Przedstywienie amatorskie.

W niedzielę, dnia 22 maja rb. odbyła się w Radzynie niezwykła uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego **Towarzystwa Powstańców i Wojaków**. Była to w Radzynie za czasów Wolnej i niepodległej Ojczyzny pierwsza uroczystość tego rodzaju.

W przeddzień uroczystości wieczorem odbył się capstrzyk połączonych Towarzystw Powstańców i Wojaków, Ochotniczej Straży Pożarnej która przyświecała pochodowi pochodniami i Katolickiego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej.

Na uroczystość zaproszono wszystkie miejscowe i okoliczne bratnie i pokrewne towarzystwa, z których przybyli i brali udział w obchodzie: Delegacja Tow. Powst. i Wojaków z Grudziądza, delegacje Tow. Powst. i Wojaków Rogóźno—wieś, delegacja Tow. Powst. i Wojaków z Okonina, Towarzystwo Powstańców i Wojaków Rywałd, (w komplecie) i Towarzystwo Powstańców i Wojak. Gruta. Z miejscowych towarzystw brali udział: Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej, delegacja Kółka Ziemianek na powiat Grudziądz, Kółko Rolnicze, Stowarz. Chrz. Nar. Stron. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Towarzystwo śpiewu „Harmonja" Bractwo Strzeleckie, Koło Inwalidów i delegacja Katol. Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Żeńskiej. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością Starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński przedstawiciel władzy wojskowej p. major Kempiński z Grudziądza, członkowie zarządu obwodowego (z Grudziądza) druh prezes Baranowski dh. komendant George i dh. sekretarz Porasiński oraz członkowie Zarządu Okręgowego z Grudziądza dh. Teofil Kaźmierski. Nieprzybycie usprawiedliwili: Hrabia Mielżyński, prezes wojewódzki Powst. i Wojaków, prezes okręgowy kpt. Goga referent oświatowy okręg. i naczelny redaktor „Strażnicy Bałtyckiej" pan Ziółkowski z Grudziądza i burmistrz miasta Radzyna p. Kirstein. który, jest obłożnie chory.

O godz. 10 przed południem przy dźwiękach orkiestry wojskowej 18 pułku ułanów z Grudziądza ruszył pochód, złożony z wszystkich Towarzystw do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Wojciechowski który celebrował następnie uroczyste nabożeństwo. Matkami i Ojcami chrzestnymi byli: p. Rozwadowska z Czeczewa, p. Niedzielska z Radzyna, starosta powiatu grudziądzkiego p. Czarliński p. wójt Żakowski z Zielonejgóry, prezes obwodowy Tow. Powstańców i Wojaków druh Baranowski z Grudziądza i p. Szarszewski Antoni z Radzyna.

Kazanie okolicznościowe wygłosił w podniosłych słowach ks. Lewandowski, Patron Katolickiej Młodzieży Polskiej, przytaczając w swych słowach stare rzymskie przysłowie „Chcesz pokoju — gotuj się do wojny". Określił równocześnie cele, zadania i obowiązki Towarzystwa Powstańców i Wojaków w stosunku do Ojczyzny wiary świętej, jakoteż i do społeczeństwa. Przedewszystkiem Powstańcy i Wojacy jako pokolenie teraźniejsze i Katolicka Młodzież Polska jako pokolenie przyszłe naszego narodu powinni się rozwijać i każdy, kto chce się czuć prawdziwym Polakiem i patrjotą, nie powinien organizacyj tych unikać, lecz przeciwnie, popierać je przez należenie do tych organizacyj.

Podczas uroczystego nabożeństwa wykonał śpiewy religijne, chór męski „Harmonja" pod batutą dyrygenta swego p. Truskowskiego. Przy końcu nabożeństwa odśpiewano wspólnie hymn narodowy „Boże coś Polskę" z towarzyszeniem orkiestry i organów.

Po skończeniu uroczystego nabożeństwa udał się pochód na rynek, gdzie odbyło się wręczenie sztandaru, wbijanie gwoździ itd.

Nasamprzód odebrał miejscowy proboszcz ks. Wojciechowski przysięgę od Towarzystwa Powstańców i Wojaków na Radzyn i okolicę.

Następnie wygłosił przemowę prezes obwodowy Tow. Powst. i Wojaków drh. Baranowski, wręczajac sztandar poświęcony do rąk Prezesa Towarzystwa druha Klimka, który oddał w ręce chorążego drha Kitzermanna. Drugi mówca p. starosta Czarliński przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie przemawiali jeszcze przedstawiciel władzy wojskowej p. major Kempiński i prezes miejscowy Tow. Powstańców i Wojak. druh Klimek.

Po przemówieniach przystąpiono do wbijania gwoździ pamiątkowych.

Po skończeniu uroczystości odbyła się defilada organizacyj P. W. przed poświęconym sztandarem, przedstawicielami władz, duchowieństwem i gośćmi. Defilada wypadła wspaniale, na szczególne uwzględnienie zasługuje Katolicka Młodzież Męska.

Po odegraniu przez orkiestrę „Jeszcze Polska nie zginęła", ruszył pochód przed „Strzelnicę", gdzie nastąpiło rozwiązanie tegoż.

O gdzinie 1 po południu odbył się wspólny obiad w sali „Strzelnicy", w którym brało udział około 100 osób. Podczas obiadu przemawiali prezes Towarzystwa miejscowego druh Klimek, ks. proboszcz Wojciechowski, komendant miejscowy druh Nelkowski, prezes obwodowy druh Baranowski, komendant obwodowy druh George, członek Zarządu okręgowego druh Kaźmierski, w imieniu „Kółka Rolniczego" prezes tegoż p. Rozwadowski z Czeczewa, sekretarz towarzystwa miejscowego druh A. Olszewski, który krótko w barwnych słowach przedstawił historję Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Radzynie, prezes towarzystwa Powst. i Wojak. z Gruty druh Jednoróg i inni. Przygrywała orkiestra wojskowa 18 pułku ułanów pom. pod batutą popularnego kapelmistrza p. chorążego Makowskiego.

Po obiedzie nastąpiła wspólna fotografja, poczem koncert w ogrodzie „Strzelnicy" różne niespodzianki jak: koło szczęścia, strzelanie z wiatrówek itp., co potrwało do godziny 8 wieczorem.

Zakończenie tej wielkiej uroczystości stanowiło przedstawienie amatorskie w „Strzelnicy" o godz. 8,30 wieczorem. Odegrana została dość wzruszająca sztuczka narodowa w 3 odsłonach z czasów zmartwychwstania Polski pod tyt. „Polska już wolna". Ogólnie przedstawienie wywarło na licznie zebranej publiczności jak najlepsze wrażenie. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze.

Po przedstawieniu odbywały się zabawy taneczne w salach „Strzelnicy" i „Polonji".

Uroczystość cała wypadła wspaniale. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze piękne udekorowanie miasta, jak i przepiękne intensywna praca Zarządu Tow. Powst. i Wojaków z dzielnym swym prezesem druhem Klimkiem na czele i kilku członków, którzy czas swój ofiarowali i przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Pogoda w dniu tym pamiętnym rano nie bardzo dopisała i tej tylko okoliczności można przypisać, że nie wszystkie bratnie i pokrewne towarzystwa zaproszone były reprezentowane. Wpłynęło na to również i to, że w tym samym dniu odbywały się w sąsiednich bratnich Towarzystwach zawody strzeleckie itp., czego zalecałoby się na przyszłość unikać. Do południa i po południu wypogodziło się i pogoda była ładna.

Branie udziału w uroczystości usprawiedliwili i nadesłali życzenia: Katolickie Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Męskiej Gruta i **Kat. Stow. Polskiej Młodzieży Męskiej z Wąbrzeźna**. Życzenia złożył również p. burmistrz Kirstein.

Wspaniała uroczystość niedzielna zapoczątkowała niewątpliwie w Towarzystwie Powst. i Wojaków, dla których uroczystość ta jest najwspanialszą kartą historji, nowy okres pracy cechowany jeszcze większą intensywnością i nakładem sił niż dotychczas — jak wspomniał i nawoływał ks. wikary Lewandowski w swem kazaniu kościelnem.

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Przesiedleni zostali: ks. wikary, Franciszek Borucki z Jabłonowa jako kuratus do Mściszewic (pw. kartuski); ks. kuratus Alojzy Knitter z Mściszewic jako wikary do Osieka; ks. dr. Maks, Dunajski w Unisławiu jako wikary do Jabłonowa.

W zarząd oddano parafję Przodkowo ks. proboszczowi Władysławowi Karpińskiemu z Osieka.

Jarmarki w Województwie Pomorskim.

4 czerwca.

Łąkorz: kramarski, koński, bydlęcy,

7 czerwca.

Skarszewy: świński. Świecie: koński, bydlęcy. Tuchola: kramarski, koński, bydlęcy:

8 czerwca

Cekcyn: kramarski, koński, bydlęcy. Nowemiasto: kramarski, koński, bydlęcy. Rybno: kramarski, koński, bydlęcy. Chełmża: koński, bydlęcy. Kartuzy: świński. Stara Kiszewa: świński.

9 czerwca.

Chojnice: koński, bydlęcy. Łasin: koński, bydlęcy. Kamień: kramarski, koński, bydlęcy.

10 czerwca.

Tczew: koński, bydlęcy.

14 czerwca.

Bukowiec: kramarski, koński, bydlęcy. Czersk kramarski, koński, bydlęcy. Dziemiany: kramarski, koński, bydlęcy. Działdowo: koński bydlęcy

15 czerwca.

Kurzętnik: koński, bydlęcy.

17 czerwca.

Grudziądz: koński, bydlęcy.

20 czerwca.

Puck: kramarski koński bydlęcy,

21 czerwca.

Golub: koński, bydlęcy. Jabłonowo: koński, bydlęcy. Koościerzyna: kramarski koński bydlęcy.

22 czerwca.

Mroczno: kramarski, koński, bydlęcy. **Wąbrzeźno kramarski. koński bydlęcy.** Starogard: koński, bydlęcy, świński. Szymbark: wełna.

23 czerwca.

Nowe: koński bydlęcy. Toruń: koński, bydlęcy. Osie: kramarski, koński, bydlęcy. Pelplin: kramarski, koński, bydlęcy, świński.

28 czerwca.

Lisewo: kramarski, koński, bydlęcy. Nieżywięć: koński, bydlęcy. Skarszewy: kramarski, koński, bydlęcy, świński.

30 czerwca.

Szemud: kramarski, koński, bydlęcy.

Ryszard Strauss



Niedawno temu zmarł w Dreznie słynny na cały świat kompozytor muzyczny Ryszard Strauss. Któż nie zachwycał się przepięknemi operetkami genjalnego muzyka? Kto z nas nie znał jego rozmarzających melodyjnych walców których tyle wyszło w świat z pod jego pióra? Dziś to wszystko już przebrzmiało usunięte banalnemi melodjami charlestona i shimmi. Ale choć zapomniany jeszcze o genjalnych utworach Straussa — imię jego nie przestanie być sławnem przez długie lata jeszcze.

Strauss zmarł podobno na anewryzm serca.

Krótkie wiadomości telegraficzne.

Na żądanie władz kościelnych i parlamentarnych rząd chilijski przywrócił w szkołach naukę religji.

*

Statek szkolny „Lwów", na którym odbywają praktykę morską uczniowie Szkoły Morskiej w Tczewie, w tych dniach wyruszył z Gdańska do Gdyni, gdzie czyni ostatnie przygotowanie do podróży letnich.

W roku bieżącym „Lwów" odbędzie dwa rejsy. W pierwszą podróż po Bałtyku (bez zawijania do obcych portów) wyruszy około 15 czerwca, następnie z początkiem lipca uda się w drugą, dłuższą podróż na południe, prawdopodobnie na morze Śródziemne do północn. wybrzeży Afryki.

*

Z początkiem czerwca przybywa na wody Bałtyku eskadra floty angielskiej i będzie zwiedzała porty krajów leżących nad Bałtykiem. Spodziewają się, że eskadra ta odwiedzi także port gdyński.

*

W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, iż Anglja powierzy obronę swoich obywateli i interesów w Rosji albo Norwegji, albo Polsce.

Szczególnie brana jest w rachubę Polska, jako państwo najbliższe Anglji politycznie po Francji i Włoszech.

Pewne znaczenie ma w tym względzie okoliczność, że w interesie Polski, jako bezpośrednio sąsiadującej z Sowietami, nie leży zerwanie stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

*

Komunikat urzędowy stwierdza, że likwidacyjne umowy między Niemcami, a Polską opierają się na wzajemnych koncesjach. Rząd Rzeszy odstępuje rządowi polskiemu cały szereg przedmiotów o wartości artystycznej i historycznej, które dla Niemiec nie posiadają wartości. Polska natomiast rezygnuje z pewnych praw likwidacyjnych oszczędzając w ten sposób koszta związane z likwidacją i płaceniem sum za odszkodowanie.

*

W dniu 31 maja wyjechał do Paryża delegat polski do mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego prof. Jan Namitkiewicz.

Pierwsza sesja trybunału odbędzie się 2 czerwca. Rozpatrywanna będzie sprawa pretensyj obywateli polskich do Rzeszy niemieckiej o łączną sumę 300 miljonów franków złotych z tytułu rekwizycyj podczas wojny na terenach okupywanych przez Niemców.

„Frankfurter Ztg." donosi, że rząd litewski zwrócił się do rządu niemieckiego z propozycją podjęcia już teraz rokowań handlowych. Rząd Rzeszy zasadniczo przyjął tę propozycję, oświadczył jednak, że rokowania nie będą mogły zacząć się przed połową czerwca, ponieważ rzeczoznawcy niemieccy są zajęci obecnie innemi rokowaniami.

*

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w piątek dn. 3 czerwca. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje między innemi załatwienie sprawy umorzenia pożyczki kolejowej, przerachowania pożyczek, udzielonych mieszkańcom m. Kalisza oraz szeregu spraw personalnych, głównie w dziedzinie sądownictwa.

*

Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło nie udzielić pozwoleń na publiczne wyświetlanie w Polsce filmów wytworni niemieckiej „Deulig Film," która wykonała znany antypolski film propagandowy „Oberschlesien, Land unter dem Kreutz".

*

Wedle prowizorycznych obliczeń koszty wyborów w Warszawie przekroczą 400 tysięcy złotych. Samo wynagrodzenie 1455 członków komisyj wyborczych wyniesie 200,000 zł.

*

Karol Kessler, wydany będzie władzom polskim. Prokuratorja niemiecka w Gliwicach wygotowała już akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Kesslerowi, bratu Karola, za przechowywanie skradzionych pieniędzy. W ostatnich dniach aresztowano kilku krewnych Kesslera w Królewskiej Hucie i Cieślika, którzy wiedzieli o defraudacji.

*

Dn. 8 go .czerwca wyjeżdża do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów minister spraw zagranicznych, Zaleski komisarz polski w Gdańsku, Strassburger i naczelnik wydziału M. S. Z. Tarnowski.

Minister Zaleski w drodze do Genewy zatrzyma się w Paryżu.

Do Warszawy przyjechał generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku, Strassburger, by przed czerwcową sesją Rady Ligi poinformować ministra spraw zagranicznych o stanie spraw polsko-gdańskich, jakie będą rozpatrywane na sesji Rady Ligi.

„Ludożerca" na ulicach Łodzi.

Onegdaj na placu Rejmonta w Łodzi ukazał się w stanie podchmielonym 29 letni Antoni Karasiński. Wobec tego, że zachowywał się awanturniczo posterunkowy zatrzymał go, a następnie usiłował odprowadzić do komisarjatu. Wówczas Karasiński wszczął awanturę. Na skutek krzyków jego zebrał się tłum 50--60 osób który przybrawszy groźną postawę wobec policjanta usiłował odbić aresztowanego. Posterunkowy Urban dał gwizdkiem sygnał alarmowy. Z pomocą nadbiegł posterunkowy Czesław Olejniczak, który chwycił Karasińskiego za rękaw marynarki, usiłując prowadzić awanturnika w kierunku komisarjatu. Za nim postępował posterunkowy Urban, odpierając n cierający tłum. W pewnym momencie Karasiński zrzucił z siebie marynarkę i uwolniwszy się w ten sposób z rąk policjanta rzucił się do ucieczki. Wkrótce jednak posterunkowy Olejniczak trzymający w ręku marynarkę popędził go i silnie chwycił za rękę. Wówczas Karasiński rzucił się na ziemię, opierając się w ten sposób doprowadzeniu do komisarjatu. Posterunkowy Olejniczak chwycił go za spodnie lecz i na to znalazł Karasiński sposób wyślizgując się jak wąż i zostawiając spodnie wraz marynarką policjantowi, począł uciekać w bieliźnie. Dopędzili go jednakże policjanci i siłą zmusili do ubrania się.

I oto stała się rzecz straszna.

Rozjuszony Karasiński rzucił się na posterunkowego Olejniczaka i odgryzł mu pół prawego ucha. Broczący krwią policjant nie stracił jednakże przytomności i wraz z drugim posterunkowym trzymając w dalszym ciągu Karasińskiego, jął gwizdać na alarm. Nadbiegli dwaj policjanci i wówczas dopiero udało się odstawić „ludożercę" do komisarjatu.

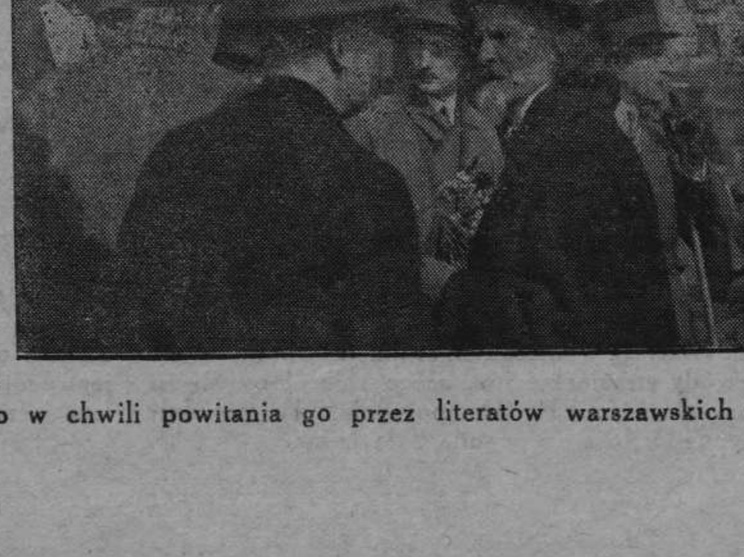
Z komisarjatu odstawiono go do urzędu śledczego, skąd po przeprowadzeniu dochodzenia został na skutek zarządzenia sędziego śledczego przesłany do więzienia. Karasiński stanie przed sądem jako oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała funkcjonarjuszowi policji w czasie pełnienia przezeń obowiązków służbowych.

Oto smutny przykład dwuch groźnych objawów naszego życia społecznego: jeden to bezsilność policji wobec tego rodzaju ludzi - zwierząt, skutkiem obowiązujących ustaw; drugi, to zgubny alkoholizm, który potrafi doprowadzić człowieka do stanu zezwierzęcenia!

Niechaj wreszcie wszyscy ci, którym zdarza się nieraz dojść do stanu nietrzeźwości uważnie przeczytawszy opis powyższego wezmą to sobie głęboko do serca i rozumu.

Konstanty Balmont

Kilka dni temu bawił w Warszawie jeden z najsłynniejszych poetów rosyjskich doby obecnej — Konstanty Balmont. Należy on jeszcze do tej starej generacji poetów, nie poddających się postępowej zarazie futuryzmu — dlatego też dzieła jego mają pierwszorzędną wartość — i wartości tej nigdy nie stracą. Poetów takich Rosja posiada bardzo niewielu obecnie — gdyż wszyscy prawie młodzi „wieszcze" — komunistyczni wyznają zasady postępowe...



Pan Balmont przybył do Warszawy na specjalne zaproszenie Polskiego Klubu Literackiego, który zgotował mu owacyjne przyjęcie. Fotografja nasza przedstawia słynnego poetę rosyjskiego w chwili powitania go przez literatów warszawskich — na dworcu kolejowym.

Niechaj z ludzi nikt nie posłyszy

Niechaj z ludzi nikt nie posłyszy,
jak tkliwie spędzam noce w pieśni o wiośnie;
a wśród bezgranicznej snów ciszy,
tulę słońce i życie radośnie! ...

Niechaj w tę bezdeń, kędy ogromy światów
śnią ludziom bajki i dziwy,
idzie dusza zmęczona na łąki z kwiatów,
na pola... gdzie człowiek szczęśliwy...

Niechaj tedy nikt nas nie pyta o sny gwiazd,
gdy w uroczyskach bajek toną pieszczoty...
My budowniczowie nadchmurnych mias
ponad ziemią, orle znamy tylko loty! ..

Stanisław Jasński.

Od Administracji.

Zwiększony numer oraz prema czerwcowa.

Z okazji Zielonych Świątek wydajmy dziś podwójny numer „Głosu". Równocześnie z okazji przybycia Najprzewielebniejszego Ks. biskupa dr. Stanisława Wojciecha Okoniewskiego, na wizytację dekanatu Golubskiego i Kowalewskiego dodajemy bezpłatnie wszystkim czytelnikom obraz z Jego wizerunkiem. Radzimy wszystkim aby dali oprawić obraz naszego Arcypasterza, bowiem taki portret powinien znajdować się w każdej chacie prawego katolika-polaka.

Prosimy wszystkich naszych czytelników oraz sympatyków naszego pisma agitować i zjednywać nam nowych abonentów.

Wszyscy nowi abonenci, za okazaniem kwita pocztowego otrzymają obraz ten bezpłatnie.

— ***Życzenia.*** *Z okazji Świąt Zesłania Ducha Świętego — składamy na tej drodze wszystkim naszym Czytelnikom, Korespondentom i Sympatykom nasze najszczersze życzenia*

Redakcja i Wydawnictwo.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 3 czerwca 1927 r.

— **Osobiste.** Z powodu ustąpienia naczelnika sądu powiatowego p. Balcerskiego, wyższe władze sądowe powierzyły tymczasowe obowiązki naczelnika, sędziemu powiatowemu p. Atanazemu Zalewskiemu.

— **Państwowe gimnazjum humanistyczne.** Dnia 1 czerwca br. zakończył się w tutejszem państwowem gimnazjum humanistycznem pod przewodnictwem wizytatora pana Bronisława Biedowicza z Torunia ustny egzamin dojrzałości. Egzamin zdali: 1. **Bryks Stanisław**, 2. **Hillar Jan**, 3. **Jasińska Łucja**, 4. **Jezierski Łucjan**, 5. **Prabucki Zbigniew**, 6. **Racki Czesław** 7. **Sałyga Bolesław**.

Następnego dnia odbyło się z inicjatywy i przy współudziale pana wizytatora w biurze dyrekcji zakładu pod przewodnictwem wielebnego księdza proboszcza Jana Zakrysia posiedzenie Zarządu Opieki Szkolnej oraz kilku członków tejże organizacji i grona nauczycielskiego.

W związku z odbytym egzaminem dojrzałości omawiano poziom nauki w zakładzie, potrzeby szkoły oraz inne sprawy aktualne, jak zmianę typu i wprowadzenie nauki języka niemieckiego; przedewszystkiem podkreślono z wszystkich stron konieczność wzajemnego zaufania oraz ścisłej i szczerej współpracy pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim.

— **Trędowata** to arcydzieło pisarskie Heleny Mniszkówny zostało obecnie przerobione do filmu. Obraz ten udało się sprowadzić do naszego miasta panu Kaczyńskiemu właścicielowi miejscowego kina. Spodziewać należy się, że nikt nie pominie tej nadarzającej się sposobności i pójdzie obraz ten zobaczyć. Film ten grany był we Warszawie w dwóch największych kinach przez przeciąg miesiąca. W Poznaniu zaś przez 14 dni. Koszta sprowadzenia filmu były wielkie, pomimo to ceny podwyższono nieznacznie. Z powodu letniej pory przedstawienia wieczorne odbywają się o pół godziny później, tj. o godz. 8 i pół. ($20^{1}/_{2}$).

— **Piwo okocimskie.** Zwracamy uwagę na ogłoszenie piwa okocimskiego, które przy obecnej gorączce się przyda. Zatem każdy nam wierny czytelnik. powinien żądać tylko „Piwo okocimskie.".

— **Jazda rowerem.** Policja spisała kilka doniesień za jazdy rowerem na chodnikach i bez oświetlenia — rowerów.

— **Z postępem czasu** iść koniecznie trzeba. Nie idzie z postępem czasu człowiek, który „Głosu“ nie czyta. W krajach postępowych i rzeczywiście kulturalnych niema ludzi, którzy gazet nie czytają. Jeżeli gdzieś znajdzie się człowiek, który gazet nie czyta, ten już jest osądzony. Taki człowiek uchodzi za człowieka ciemnego, który pojęcia niema o stosunkach nowoczesnych. Na gazetę wydatków żałować nie trzeba. Oszczędzać można w czem innem, ale nie przez to, że się gazety nie czyta. Zapisujmy więc „Głos Wąbrzeski“ na pocztach.

Zawsze jeszcze można na wszystkich pocztach zapisywać. Idź i zapisz, bo „Głos“ broni twoich praw ludzkich i Boskich, twoich interesów gospodarczych.

— **Od 1 czerwca czas pracy w urzędach od 8—15.** Na posiedzeniu Rady Ministrów w piątek, dnia 20 ub. m. powzięto uchwałę w sprawie zmiany czasu urzędowania w instytucjach państwowych. Czas ten określony został na godz. 8 rano do 3 po południu, w sobotę zaś, od godz. 8 rano do godz. 13,30 po południu. Powyższa uchwała Rady Ministrów wchodzi w życie w dniu 1 czerwca br.

— **Ucieczka z domu poprawy.** Policja przytrzymała dwóch młodocianych opryszków, wychowanków domu poprawczego w Chojnicach Falkowskiego Jana i Kwiatkowskiego Bronisława, którzy w niewyśledzony sposób opuścili ten zakład. Wyżej wymienionych w „towarzystwie“ odtransportowano z powrotem do Chojnic.

— **Sprawozdanie.** Z obchodu 60-lecia Sokolstwa Polskiego w Wąbrzeźnie, podamy dla braku miejsca w następnym numerze.

— **Kiedy się kończy rok szkolny.** Rok szkolny w szkołach średnich kończy się dnia 28 czerwca. Jedynie te szkoły średnie, które przeprowadzają egzaminy wstępne systemem lekcyjnym mogą w myśl rozporządzeń M-stwa Oświecenia zakończyć lekcje w dniu 21 czerwca. Rozporządzenie wyznaczające koniec roku szkolnego na 28 czerwca, kładzie kres pogłoskom o zamierzonem jakoby przez władze szkolne przedłużeniu roku szkolnego z powodu jego rozpoczęcia z dwu-tygodniowem opóźnieniem.

— **Z sądownictwa.** Istnieje projekt zmiany dotychczasowej organizacji sądownictwa, który prawdopodobnie w niedługim czasie wejdzie w życie jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przewiduje, że sądownictwo sprawować będą sądy grodzkie, sądy ziemskie, sądy apelacyjne i Sąd Najwyższy w Warszawie. Sądy grodzkie staną się właściwemi, w miejsce dotychczasowych sądów powiatowych; tak więc w miejsce Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie, będziemy sąd ten nazywali Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie. Sądy Okręgowe będą przemianowane na sądy ziemskie, a więc zamiast Sądu Okręgowego w Toruniu będziemy pisali Sąd Ziemski w Toruniu. Nazwy sąd apelacyjny i sąd najwyższy nie uległy żadnej zmianie. Nazwa asesora sądowego zmienioną zostaje na podsędek. Projekt postanawia także, że sędziowie przy rozprawach używać będą togi i biretu, jako stroju urzędowego.

— **Nareszcie słońce i upały.** Nareszcie zrobiło się naprawdę ciepło. Po chłodnej, niezdecydowanej wiośnie. tak niepodolnej do normalnej był pierwszy dzień czerwca pierwszym dniem upalnym w tym roku.

Od kilku dni bzy kwitną. W powietrzu unosi się aromatyczny zapach. Okoliczne lasy i łąki roją się od ptactwa śpiewającego, kwitną kwiaty leśne i łąkowe. Kto żyw, wychodzi poza miasto, aby rozkoszować się czarem wiosny. Kwitną kasztany. Wiosna chociaż późna... jednak piękna.

— **Kredyty na łubin.** Min. Rolnictwa zwróciło się do organizacyj rolniczych, by z uwagi na wysoką wartość odżywczą łubinu jako paszy treściwej oraz ze względu na dodatni wpływ na wydajność uboższych gruntów, rozwinęły wydatną propagandę na rzecz zwiększenia upraw łubinowych, szczególnie na gruntach lżejszych. Wskutek interwencji min. rolnictwa Państwowy Bank Rolny udziela specjalnych kredytów na zakup nasion łubinu.

— **Jaką będziemy mieli pogodę w czerwcu?** Meteorologowie przepowiadają, że po tak anormalnie chłodnym maju nadejdzie nagół ciepły czerwiec. Szczególnie pierwsze 10 dni czerwca mają nam dać piękną, ciepłą pogodę z miejscowemi zachmurzeniami i skłonnością do burz. Wielce prawdopodobną jest rzeczą, że Zielone Święta nie obejdą się bez burz. Szczególnie niedziela świąteczna ma być burzliwą, a poniedziałek ma przynieść ze sobą zmienną, wietrzną pogodę. O godz. 11 w nocy, w poniedziałek świąteczny ma być bardzo chłodno, chmurno i deszczowo. Wkrótce jednak atmosfera się ociepli. Znowu lokalne, silne burze, szczególnie koło 17, 22 i 29 czerwca. Burze spowodują miejscami silne ochłodzenie, tak iż w wyżej położonych miejscowościach można oczekiwać nocnych przymrozków. Przy końcu czerwca pogoda zmienna, bardzo ciepło i burze. Należy się spodziewać w czerwcu również gradów i lokalnych trzęsień ziemi.

Bolszewicy zapowiadają wojnę.??

Zdaniem bolszewików wojna jest nieunikniona — Sowiety się przygotowują.

Moskwa, 1. 6. Na wielkim zabraniu związków zawodowych oświadczył komisarz dla spraw wojskowych **Woroszyłów: Zerwanie stsunków z Anglją wskazuje na nadchodzącą wojnę. Walka z państwami imperjalistycznemi jest nieunikniona i unja sowiecka musi się do niej przygotować. Bitność rosyjskich żołnierzy nie daje powodów do obaw.**

Następnie szef armji ukraińskiej wyraził przekonanie, że ukraińcy oddadzą do dyspozycji Związku Sowietów swoje siły wojskowe przeciw Anglji.

— **Doroczne Święto Bractwa Strzeleckiego.** Jak co rok tak i obecnie poniedziałek 6 bm. i wtorek 7 bm. są świętami tut. Bractwa Strzeleckiego, które w tych dniach obiera sobie najlepszego strzelca za króla. Zawodami, a przedewszystkiem wynikiem interesuje się całe miasto oraz okolica i zapewnie każdy wybierze do strzelnicy. Warto będzie się tam pojawić choćby tylko dlatego, aby przy tak przepięknej pogodzie posłuchać przez kilka godzin znanej nam już z poprzednich lat orkiestry 18 pułku ułanów pomorskich pod batutą znanego i cenionego kapelmistrza p. Makowskiego. Niech więc na tej uroczystości do strzelnicy spieszą wszystkie stany, niech połączą się w uciesze i radości. Zatem wszyscy razem się tam zobaczymy. Program patrz ogłoszenie.

— **Włóczęgostwo.** Policja aresztowała za włóczęgostwo Radziszewskiego Władysława bez stałego zamieszkania, i Miklikowskiego Jana. Wyżej wymienionych odstawiono do tut. sądu powiatowego.

— **Aresztowanie.** Z nakazu sądu Powiatowego aresztowano Buczkowskiego Władysława.

— **Dębowałąka.** (Zabawa). Pierwsza zabawa wiosenna Ochotniczej Sraży Pożarnej odbyła się w parku szkoły rolniczej dnia 22 maja przy sprzyjającej pogodzie, O godz. 2 rozpoczął się mecz piłki nożnej pomiędzy uczniami Szkoły Roln. i Tow. Młodzieży z Niedźwiedzia; wynik był 0:16 na korzyść Szkoły Roln.. Tow. Młodzieży dopiero drugi raz występuje publicznie.

— **Płużnica.** (O dostarczenie „Głosu“.) Jak się obecnie dowiadujemy czytelnicy nasi w okręgu Płużnica otrzymywali regularnie nasze pismo. O ileby jednak, który otrzymał z opóźnieniem „Głos“ niech do Redakcji się zgłosi względnie napisze, a poczynimy odpowiednie w tym kierunku kroki.

— **Lipnica.** pow. Wąbrzeźno. (Obchód Konstytucji. Dorocznym zwyczajem odbyła się uroczyście rocznica Konstytucji III-go maja. Przy dźwiękach orkiestry odbył się pochód o godz. 9,30 rano z przed szkoły do kościoła, który się składał z konnej bandery obywatelskiej, w liczbie 17„ orkiestry, Kółka młodzieży męskiej, Kółka mł. żeńsk., Szkoły powszechnej z Galczewa, Szkoły powszechnej z Lipnicy, Straży ogniowej ochotniczej z Małego Pułkowa, Kółka Rolniczego z Lipnicy, oraz licznego obywatelstwa z parafji, jakoteż bliższej i dalszej okolicy. Ogółem było około 1500 osób. Podczas Mszy św. chór młodzieży Polskiej pod batutą p. Kantaka wykonał szereg pięknych pieśni. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego, przyczem Ks. Prob. Kownacki wygłosił wzruszcjącą przemowę.

Po ukończonych ceremonjach kościelnych udał się pochód w tym samym porządku na podwórze pp. Wrzesińskich, gdzie p. Prezes w barwnych słowach streścił historję powstania Konstytucji III-go Maja, oraz nastrojów Narodu, szatańskim pomysłem rozdzielonego między trzy zabory. Przemówienie swoje w treść bogate, zakończył p. Prezes Wrzesiński trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, oraz Władz Naczelnych, podniesionym przez zebranych, poczem odśpiewano Rotę. Następnie szosą Kowalewską udał się pochód do szkoły, na popisy wokalno-deklamacyjne.

Dzieci szkolnych, które dzięki wytrwałej i niezmordowanej pracy Nauczycielstwa wypadły nadspodziewanie.

Po południu odbyły się gry sportowe na boisku szkolnem, a wieczorem przedstawienie amatorskie trzy jednoaktówki, urządzono staraniem Kółka mł. żeńskiej. Niemilknące oklaski były nagrodą za dokonane trudy.

Po przedstawieniu zabawa taneczna, na której bawiono się ochocze do rana. Podobno Kółko Rolnicze ma zamiar odegrać w Wąbrzeźnie, po Zielonych Swiątkach komedję obyczajową w czterech aktach Rączkowskiego, pt. „Polityka i miłość.“ Z powodu Misji Św. przedstawienie odłożono na później, Uczestnik.

— **Grudziądz.** Wobec rezygnacji p. Dykiera ze stanowiska prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego na miejsce p. Rossa mianowany został w ostatnich dniach prezesem tegoż urzędu p. Radwan — brat rodzony b. ministra reform Rolnych a obecnego wiceministra w temże ministerstwie.

— **Grudziądz.** (Masowy szmugiel niemieckiego tytoniu). Kontrola lotna Pomorskiej Izby Skarbowej wykryła tu dobrze zorganizowaną szajkę od dłuższego czasu przemycającą w wielkich masach tytoń z Niemiec do Polski. Transporty tytoniu szły przez kilka punktów lesistych powiatu lidzbarskiego i brodnickiego. Po raz pierwszy wykryto kontrabandę w dniu 9 ub. m., gdy na północ od Lidzbarka próbowano przewieść wielki transport tytoniu, korzystając ze zjazdu w Lidzbarku z okazji wizyty ks. biskupa.

Ruch towarzystw.

— **WĄBRZEŹNO. Baczność członkowie Stow. Kat. Młodzieży Polskiej!** Dziś w piątek, odbędą się ćwiczenia przysposobienia wojskowego na placu luksusowym o godz. 8-mej wieczorem. Obecność wszystkich konieczna. O liczny udział prosi

Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. Baczność Ochot. Straż Pożarna!** Podaje się do wiadomości członkom Ochot. Straży Pożarnej, iż przyszłe zebranie miesięczne **nie** odbędzie się we wtorek dnia 7. 6. 27 r. **tylko w czwartek dnia 9. 6. 27 r. o godz. 8-mej wieczorem**

Ponieważ bardzo ważne sprawy są na porządku dziennym przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— **WĄBRZEŹNO. Baczność Osadnicy powiatu Wąbrzeskiego.** Z powodu zmiany miejsca zamieszkania prezesa Związku p. Wł. Dzięciołowskiego i wielu innych ważnych spraw organizacyjnych, zwołuje się zebranie powiatowe w Wąbrzeźnie, **w piątek 10 czerwca br. o godz. 11 przed południem,** w hotelu Dwór Wąbrzeski.

Pożądanym jest obecność wszystkich członków Związku.

Za Zarząd W. Dzięciołowski prezes.

Targowica miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen.

Poznań, dnia 31. 5. 1927 roku.

Spędzono — wołów, — buhaji, — krów — bydła, 762 świń, 3165 cieląt, 943 owiec 219, kóz.

Razem 5089 zwierząt

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło

a) pełnomięsiste, wytuczone woły najwyższej wartośc rzeźnej, niezaprzęgane	176—184
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	166—168
c) młode mięsiste nie wytuczone i star. wytuczone	150—156
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	000—000

Stadniki

a pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej	166—172
b pełnomięsiste młodsze	150—156
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	130 — 136

Notowania giełdy płodów roln. w Poznaniu

Poznań, dnia 31. 5. 1925r.

Żyto	50,50—51,50
Pszenica	53,25—56,25
Jęczmień zw	43.00 —45,00
Owies.	42,75—43,75
Mąka żytnia 70% z work. stan.	—73,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—74,25
Mąka pszenna 65% z work.	81.75—84,75
Otręby żytnie	35,00—36,00
Otręby pszenne	—31,50

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka w Wąbrzeźnie

Dobrowolna licytacja!

Gmina Płużnica sprzedaje dn. 14. 6. 27 o godzinie 13-tej w lokalu p. Dąbrowskiego **dom gminny** około 7 m. szeroki 11 metrów długi i około pół morgi roli w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę. Gmina zastrzega sobie prawo wyboru reflektanta, z trzech najwięcej dających. Taksa wynosi 3000 zł (trzy tysiące). Wadjum licytujące 500 zł Reszta warunków o sprzedaży będą ogłoszone przy licytacji.

SOŁTYS

Bractwo Strzeleckie, Wąbrzeźno

urządza dnia 6 i 7 czerwca br. swe

doroczne strzelanie

do tarczy królewskiej na króla kurkowego i strzelanie o nagrody

PROGRAM:

W poniedziałek, dnia 6 czerwca 1927 r.

O godz. 12 w poł. koncert na rynku, wykonany przez orkiestrę wojskową 18 p. ułanów z Grudziądza.
O godz. 2 po poł. zbiórka w mleczarni p. Twardowskiego, skąd o godz. 2,15 wymarsz do „Strzelnicy".
Od godz. 3 po poł. koncert w ogrodzie Strzelnicy i przywitanie pozamiejscowych gości, zarazem początek strzelania o odznakę „Białego Orła" i o odznakę Jubileuszową Stanów Zjednoczonych Ameryki, do tarczy honorowej oraz o dary członków Bractwa (dozwolone strzelanie także członkom zamiejscowym) i inne premje.
Dla gości urządza się specjalną tarczę do strzelania

We wtorek, dnia 7 czerwca 1927 r.

O godz. 6 rano pobudka, oraz koncert przed komendantem, królem i rycerzami.
O godz. 8 zbiórka w ogrodzie mleczarni p. Twardowskiego. Stąd wymarsz po rycerzy. króla i gości pozamiejscowych do hotelu „Dwór Wąbrzeski", następnie pochód na uroczystą Mszę świętą
Od godz. 11 do 1 po poł. strzelanie o godność króla kurkowego, rycerzy i o premje oraz o odznakę dla najlepszego strzelca pozam.
O godz. 1 po poł. proklamacja króla kurkowego, rycerzy i najlepszego strzelca pozamiejscow.
O godz. 2 po poł. wspólny obiad.
Od godz. 4 po poł. dalsze strzelanie o premje i koncert w ogrodzie.

O liczny udział Szanownego Obywatelstwa prosi

ZARZĄD





OGŁOSZENIE

W urzędzie tut. zgłoszono jako znalezione **nakrycie samochodowe.** Prawa do rzeczy znalezionej należy zgłosić do tut. urzędu w ciągu 3-ech miesięcy. Po upływie tego czasu nastąpi zastosowanie postanowień § 9 i 9a instrukcji z dnia 27. X. 1899 r. o traktowaniu rzeczy znalezionych.

Urząd Policyjny.
w z. (—) **Przybyszewski.**

Przedzierżawienie czereśni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 klm. szos powiatow. Ustny przetarg odbędzie się dnia 11 czerwca br. o godz. 10-tej przed p. w Starostwie pokój Nr. 11.

Kaucja licytacyjna wynosi 50,00 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiad.

Wąbrzeźno, dnia 31 maja 1927 r.

Przew. Wydziału Powiatow.
Z polec. (—) Makowski
budowniczy powiatowy.

Żądajcie i pijcie
tylko
PIWO OKOCIMSKIE
ŚWIATOWEJ SŁAWY